

Stefan Moysa

"Theorie der Theologie als Wissenschaft", Anton Grabner-Haider, München 1974 : [recenzja]

Collectanea Theologica 45/2, 199

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni GRABNER-HAIDER, *Theorie der Theologie als Wissenschaft*, München 1974, Kösel-Verlag, s. 231.

Pytanie, czy teologia jest nauką lub, co zrobić, aby nią była, nie przedstawia zajmować teologów i metodologów, choć wydaje się, że zainteresowanie to jest mniejsze niż dawniej. Niewiele zajmują się tym problemem najbardziej znani teologowie współcześni, choć piszą całe tomy, którym trudno odmówić charakteru teologicznego. Niemniej jednak trzeba pamiętać, że teologia zawsze uważała się za naukę i że konsekwentnie też dzisiaj musi wytrzymać konfrontację z wymaganiami współczesnej metodologii naukowej.

Konfrontacja ta jest jednym z celów, który przyświeca autorowi książki. Słusznie uważa on, że teologia musi podjąć dialog z współczesną logiką formalną i ustalić warunki, jakie szczerze winna spełniać, aby w oparciu o zasady tej logiki można ją było uważać za naukę we współczesnym rozumieniu tego słowa.

Autor więc wpraw szeroko, bo prawie przez połowę książki daje ogólne wyjaśnienie zasadniczych pojęć. Tłumaczy naprzód czym jest nauka, aby przejść następnie do podstawowych zasad logiki formalnej, przy czym nie obawia się przedstawić ją w prostych symbolach matematycznych. Objasnia też szeroko, na czym polega istota i struktura definicji, a następnie opisuje proces logiczny wyjaśniania, który się nią posługuje. Oczyszczywszy w ten sposób przedpole, może przystąpić do właściwej pracy, polegającej na zastosowaniu tych ogólnych zasad do teologii. Wpraw jednak wyjaśnia, na czym polega różnica między wiedzą a wiarą religijną. Podczas gdy wiedza jest wynikiem usystematyzowanych zabiegów naukowych i musi być sprawdzalna, wiara polega na autorytecie, a wiara religijna na autorytecie boskim. Wiara religijna zostaje wypowiedziana w formie zdań religijnych. Teologia jako nauka nie zajmuje się samym przedmiotem zdań religijnych, ale tylko bada i systematyzuje wypowiedzi religijne. Konsekwentnie teologia jako nauka będzie możliwa wówczas, gdy jest możliwa tego rodzaju systematyzacja.

Autor daje przykłady takiego uporządkowania i podaje zasady, według których winien być zbudowany dedukcyjny system teologiczny, wychodzący od ogólnych zdań religijnych ulegających coraz większemu zacieśnieniu i określeniu. Ten ogólny system stosuje następnie do poszczególnych dziedzin teologii, przy czym największą uwagę poświęca teologii fundamentalnej i dogmatycznej. Punktem wyjścia dla pierwszej jest człowiek religijny, analiza tych zdań, jakie wypowiedział oraz ich uzasadnienie. Teologia dogmatyczna natomiast operuje zdaniem Pisma św., ojców nauki Kościoła i stara się je usystematyzować.

W końcowym rozdziale autor mocno podkreśla konieczność uprawiania teologii jako nauki według współczesnych wymagań, gdyż jego zdaniem powinna ona dotrzymać kroku systematyzacji i unaukowieniu, jakie się dokonuje dzisiaj w innych dziedzinach wiedzy. Taka teologia nie jest, jego zdaniem, sprzeczna z pogłębioną duchowością teologa, jeżeli tylko będzie się ściśle odróżniała płaszczyznę wiedzy i religijnego przeżycia.

Uznając konieczność naukowego pogłębienia teologii i zasługi autora w tej dziedzinie, można mieć jednak wątpliwości, czy da się teologię uprawiać tego rodzaju apriorycznymi metodami. Czy Boże misterium nie wymyka się takim metodom? Czy teologowie, chcąc upodobnić się do naukowców nawet niewierzących, nie stracą o wiele więcej, to znaczy zainteresowania i zapału ze strony ludzi wierzących do prostego zastanawiania się nad wiarą i jej rozwinięcia? Czy można w teologii rzeczywiście odróżnić płaszczyznę ścisłej wiedzy od religijnego przeżycia? Pytania te nie zostały w książce rozwiązane, owszem postawione są jeszcze mocniej, co może pobudzi innych badaczy do dalszego drażenia tych właśnie problemów.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa